

APEKA GRABOWSKIEGO187, DRAYCOTT AVE, LONDON, S.W.3.
Tel. KEN 6583.wysła wszelkie lekarstwa do Polski
Najtaniej jest wysłać
P.A.S. w proszku a nie w tabletkach
500 gr. kosztuje tylko — £ 3. 0.0
500 tab. P. A. S. — — — £ 1.15.0
3 ml. j. penicyliny ol. — £ 0.18.0
10 gram Streptonicyny — £ 2.10.0

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJO-KULTURALNY

Ks. J. SCHRIJVERS
MOJA MATKA
Rozważania o N. M. Pannie
Stron 94.
Cena 2/2, z przesyłką 2/6
VERITAS F. P. Centre,
12, Praed Mews, London, W. 2.

ROK V.

NR 48/232

LONDYN, NIEDZIELA 2 GRUDNIA 1951 R.

OSTATNIE OŚWIADCZENIA PAPIESKIE

Przed trzema tygodniami, przemawiając do włoskiego katolickiego związku położnych, Ojciec św. powrócił do tematu, wielokrotnie raz omawianego przez Papieża: ochrony i szacunku dla poczętego życia. Przemówienie Piusa XII miało charakter zasadniczy nie tylko dla samego stanowiska katolickiego wobec nowopoczętego życia, ale również przez swoje głębokie ujęcie dla całego współczesnego społeczeństwa, dla których właściwe ujęcie istoty człowieka jest rozstrzygającym kryterium.

Niektóre fragmenty oświadczenia papieskiego spotkały się w środowiskach materialistycznych, a także w środowiskach protestanckich z zawziętą opozycją. Dołączyła się do tego pewna część prasy światowej, która lekkomyślnie usiłowała z jednego z najpoważniejszych problemów człowieka wybić kapital taniem sensacji.

Opozycja wspomnianych środowisk jest oczywista. Podnosili ją ci, którzy — przyjmując wybrane dowolnie wskazania chrześcijańskie — odrzucają naukę Chrystusa jako całość. Organiczną częścią tej nauki jest również ścisła i jasno określona chrześcijańska koncepcja człowieka. Kto ją odrzuca dla jakiegokolwiek względów, odrzuca tym samym całą naukę Kościoła.

Sprawom powyższym poświęcamy artykuł Wojciecha Wasiułkińskiego. Jest on wszakże tylko omówieniem sprawy, która trzeba poznać z bezpośredniej lektury — samego oświadczenia papieskiego. Tłumaczenie tego tekstu oraz komentarz „Osservatore Romano” ukaze się w dniach najbliższych nakładem „Veritasu”.

»TWARDA TO MOWA...«

Papież Pius XII niemal co tydzień wygłasza do jakiegokolwiek pielgrzymki, reprezentującej określony grupę ludzką, przemówienie przypominające zasady nauki Kościoła, a odnoszące się szczególnie do danej grupy. Gdyby te przemówienia zebrać razem, powstałaby potężnych rozmiarów księga, zawierająca kompendium nauki społecznej Kościoła w zastosowaniu do problemów naszego wieku. Przemówienia te zaawżają ukazują się potem w całości w paru pismach katolickich, w streszczeniu w prasie katolickiej na całym świecie, a w postaci kilkunastowierszowej wzmianki w prasie codziennej. W świecie niekatolickim wywołują one zwykłe echo ograniczone; czasem jakiegoś zdanie stara się prasa „ufryzować” na sensację międzynarodową, najczęściej wszakże, poza gronem „aktywu” katolickiego, przyjmowane są one z obojętnym uznaniem, w ten mniej więcej sposób, w jaki parafianie przyjmują większość kazán niedzielnych.

Jednym z takich częstych przemówień papieskich była alocukcja do grona raczej specjalnego, bo do uczestników kongresu włoskich akuszerek katolickich. Parę zdań z tego długiego przemówienia wywołało prawdziwą burzę w Wielkiej Brytanii. Mielimy już oświadczenia biskupów angikańskich, interpelacje w parlamencie, dyskusje publiczne w prasie. Były dni ciężkiej dyskusji o przemówieniu papieskim usuwana na łamach pism w cieniu rozruchy w Egipcie, bitwy na Korynt, debaty w Paryżu. Cóż jest tym kamieniem obrazy?

Gdyby Papież powiedział, że wedle odwiecznej nauki Kościoła nie wolno zabijać nikogo niewinnego, a więc i dziecka w łonie matki, i nie wolno unikać potomstwa w małżeństwie inaczej niż przez wstrzeźliwość, wysłuchano by tego bez przekonania ale i bez oburzenia. Papież powiedział to właśnie, ale powiedział nieco okładnie wskazał mianowicie, jakie konsekwencje w życiu praktycznym wynikają z tych zasad, i to wywołało wstrząs.

Konsekwencji tych nie określił Pius XII w sposób zaostrzający. Jeśli było w jego mowie coś nowego w stosunku do starej nauki Kościoła, to raczej wielka wyrozumiałość, zróżnicowanie wypadków, uwzględnienie nowoczesnych problemów społeczno-gospodarczych i współczesnego stanu wiedzy medycznej. Podczas bowiem gdy warunki społeczno-gospodarcze naszej epoki niezmierznie utrudniają problem wychowania potomstwa, stan wiedzy medycznej usunął większość niebezpieczeństw towarzyszących porożeniu. Heroizm dawnych czasów był przede wszystkim heroizmem matki, która ryzykowała życie własne dla dania życia dziecku; heroizm naszych czasów jest heroizmem obojga rodziców, którzy ryzykują bledę a często i zdrowie nie tylko własne ale i star-

szych dzieci dla wychowania nowego dziecka. Kościół więc żąda niemato: daje do wyboru między heroizmem długich lat ciężkich wyrzeczeń materialnych a heroizmem wstrzeźliwości seksualnej. Jak powiedział Pius XII, byłoby jednak obrazą dla ludzi naszych czasów twierdzić, że nie są zdolni do heroizmu.

Kamień obrazy? Właśnie potykamy się o niego. Słowa Papieża były głęboko obrażające, to znaczy uderzające boleśnie w społeczeństwo Europejskie, a nie tylko w społeczność Anglika. Były, co tu dużo mówić, obrazą dla przeciętnego tak zwanego chrześcijanina a nawet dla dużej części katolików. Jak bowiem widzi życie przeciętny człowiek naszej cywilizacji, człowiek „Zachodu” w połowie dwudziestego wieku?

Nie jest on anarchista ani burzycielem porządku społecznego. Uznaje małżeństwo i rodzinę. Przyznaje, że zdrowe społeczeństwo składać się musi ze zdrowych rodzin. Ale coż to jest wedle niego małżeństwo, co to jest rodzina?

Małżeństwo jest umową dwójga ludzi na wspólne życie. Oczywiście w głębi duszy uważamy umowę na całe życie za barbarzyństwo i przyżytek. Któż może zawierać kontrakt na całe życie w sprawie pracy, mieszkania, piacenia? Uznajemy więc bez słów, że kontrakt małżeński na całe życie jest warunkowy, że można go rozwiązać, jeśli zmienią się zasadniczo warunki, jeśli wygasną motywy umowy. Tak jest w każdym współczesnym kontrakcie. Małżeństwo, w pojęciu współczesnym, zawiera się głównie z miłości, pojętej jako silny, instynktowny pociąg wzajemny osób różnej płci. Gdy miłość się skończy, a tym bardziej, gdy powstanie nowa, silniejsza miłość między jednym z kontrahentów a osobą trzecią, dalsze utrzymywanie kontraktu małżeńskiego wydaje nam się okrucieństwem i nonsensem. Zawarcie małżeństwa nie zawiera w sobie, w przekonaniu współczesnych, obowiązku płodzenia, rodzenia i wychowania dzieci. Ta sprawa jest przedmiotem każdorazowej umowy między małżonkami. Myśl, że ktoś, kto nie pragnie potomstwa, ma je z posuszeństwa dla room etyki religijnej, budzi w nas „litość i trwogę”.

Coż się bowiem za takim postawieniem sprawy przez Papieża kryje? Kryją się rzeczy wstrząsające. Kryje się nauka, że małżeństwo nie jest umową ale sakramentem. Ze ten sakrament wiąże małżonków niezależnie od ich późniejszej woli, niezależnie od tego, czy działają, czy nie motywy, które spowodowały jego zawarcie. Ze ta para ludzi jest ze sobą związana do śmierci, choćby jedno z nich stało się wariatem, zbrodniarzem, kaleką. Ze w samej istocie małżeństwa tkwi nie tylko wspólne życie, ale także płodzenie, rodzenie i wychowanie potomstwa. Ze nie wolno się umówić inaczej. Ze dwoje, czasem bardzo młodych i niedoświadczonych ludzi podejmuje ryzyko na całe życie, ryzyko niedzi i ryzyko śmierci przy dawaniu życia. Ze od tego ryzyka można się uchronić tylko w jeden sposób, z uobecnymi służnymi powodów i za obojętną zgodą, a mianowicie przez wstrzymanie się od stosunku fizycznego. Jest czymś gorszym współczesnego człowieka!

Papież żąda ni mniej, ni więcej tylko bohaterstwa na codzień i od milionów. Biskupi anglikańscy po-

wiadają, że słowa papieskie są okrutne i nieludzkie. Uczniowie też kiedyś powiedzieli do Jezusa: „Twarda to mowa...” Ta twarda mo-

INNE ENUNCJACJE

Trudno jest nadażyć w piśmie tygodniowym za tak licznymi przemówieniami i pismami obecnego Papieża. Nie ma tygodnia, a nieraz nawet dnia, w którym Pius XII nie wskazywałby na praktyczne rozwiązania problemów czasów obecnych i nie udzielał rad i wskazań umiowanym swym synom różnych krajów i różnych zawodów. Oto np. w tygodniu między 11 a 17 listopada „L'Osservatore Romano” wydrukowało: przemówienie Papieża do biorących udział w plenarnym zebraniu Stowarzyszenia Międzynarodowego Prasy Sportowej, list do kardynała Stritcha w sprawie IX Narodowego Kongresu Katechistycznego, przemówienie do ambasadora hiszpańskiego wciągającego listy uwierzytelniające, do członków orkiestry kameralnej radia bawarskiego, do Komitetu Międzynarodowego dla Jedności i Powszechności Kultury, do ministra pełnomocnego Finlandii przy wręczeniu przez niego papierów uwierzytelniających, do biorących udział w Międzynarodowym Zjeździe Inżynierii Sanitarnej.

W r. 1924 złożone Stowarzyszenie Międzynarodowe Prasy Sportowej zbiera się corocznie w jednym z głównych miast świata, a co i lata na kongres. Do uczestników tegoroczego zebrania plenarnego zwołcił się Papież z dużym przemówieniem, w którym przypomniał dziennikarzom ważne zadanie informowania i jeszcze bez porównania ważniejsze kształtowania opinii. Dwa warunki są potrzebne do właściwego wypełniania obowiązków dziennikarzy sportowych: a) być osobliście przekonanym i szczerze przekonanie o korzyściach, prawdziwych zasługach i prawdziwej wartości sportu; b) zabiegać, ażeby sport, zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym, zajął należne mu miejsce, które wyznaczają mu godność człowieka, jego

wa płynęła z najwyższej miłości do człowieka i z najgłębszej znajomości duszy ludzkiej.

Wojciech Wasiułkiński

Waższe obowiązki i dobro ogółu. Papież ujął w 4 zasady to, co przy innych sposobnościach omówił szczegółowo.

1. Sport nie może być celem sam w sobie i wyrażać się w kult materii. Sport będąc w służbie całego człowieka winien sprzyjać rozwojowi duchowemu i moralnemu człowieka i popierać ten rozwój.

2. Sport powinien umożliwiać odzyskanie siły woli do pracy zawodowej.

3. Sport nie może rozbić spójni rodzinnej, tym bardziej, że w czasach dzisiejszych ciężkie warunki egzystencji utrudniają współzycie rodzinne.

4. W niedzielę pierwsze miejsce przynależy Bogu. Kościół rozumie doskonale potrzebę wyjazdu w niedzielę człowieka żyjącego w mieście, raduje się na widok rodziny zbranej razem na odpoczynek w tonie Bożej przyrody i ułtawia wstrzymanie sportu w niedzielę i wita go z zyczliwością, pod warunkiem, że pamięta się o tym, iż niedziela jest dniem Pańskim i dniem odpoczynku fizycznego i duchowego.

W końcu przemówienia Papież przypomniał słowa listu św. Pawła do Koryntian: „Czyż nie wiecie, że ci, którzy błęgną w zawody, choć wszyscy błęgną, jeden tylko otrzymuje nagrodę? Tak błęgnijcie, abyście otrzymali. A każdy, który idzie w zawody, od wszystkiego się powstrzymuje: oni, aby otrzymać wieniec znikomy, a my — trwały. Ja tedy tak błęgnę, nie jakoby na ślepo; tak walczę, nie jakoby wiatr uderzał, ale karzę ciało moje i do posuchu przymuszam, abym służył innym naucza'iac — sam nie będę odrzuconym”. Papież prosi św. Pawła, by uzyskał u Boga dla dziennikarzy sportowych sztukę głoszenia wzniosłej funkcji sportu, którego zadaniem jest uczynić ze zdrowych i silnych ciał mieszkanie pięknych i dzielnych dusz.

Po wysłuchaniu krótkiego koncertu orkiestry kameralnej radia bawarskiego Papież uwypuklił znaczenie radia. Radio powinno podawać tylko prawdę i to taką, która wpływa twórczo i budująco. Radio winno troszczyć się o dobro moralne, przedstawiać je niesfałszowane i zapewniać mu właściwe miejsce. Sztuka nie może zapominać o najwyższym ze swych praw, mianowicie, że jest ona w służbie prawdy i dobra i nie może niszczyć tego, co tamte budowały. Pracownicy radia muszą zdawać sobie sprawę ze swej wielkiej odpowiedzialności za to oddziaływanie, którym radio slega aż do głębi dusz ludzkich. To wszystko odnosi się także do filmu.

(J.)

NA ŚWIĘTA POLECAMY

WIELKI WYBÓR KSIĄZEK O TREŚCI RELIGIJNEJ, HISTORYCZNEJ, NAUKOWEJ I BELETRYSTYCZNEJ,
oraz REPORTAŻE I ALBUMY

KARTKI ŚWIĄTECZNE

nakładem własnego i innych firm w cenie z kopertą od 3d. do 1sh.

OPLATKI ŚWIĄTECZNE

Paczka 6 szt. — 1/- z przesyłką 1/3 Przy zamówieniu 100 paczek i więcej cena paczki 6 d. plus koszty przesyłki.

KALENDARZYK POLAKA W W. BRYTANII NA ROK 1952

Cena 5/-, z przesyłką 5/3

KATALOGI NA ŻĄDANIE

Zamówienia kierować do:

VERITAS F. P. CENTRE 12, Praed Mews, London, W. 2.

NUMER ŚWIĄTECZNY „ŻYCIA” W OBJĘTOŚCI 8 STRON z artykułami wybitnych pisarzy,
bogato ilustrowany. Cena 2/-NUMER ŚWIĄTECZNY „GAZETY NIEDZIELNEJ” W OBJĘTOŚCI 16 STRON z licznymi ilustracjami
Cena 1/-

Ukażą się w dniu 20 grudnia b.r.

P.T. Kolporterów prosimy o wcześniejsze zamówienia.

BROSZURA

ZAWIERAJĄCA:

TLUMACZENIE
OSWIADCZENIA
OJCA ŚW.
NA TEMAT
KATOLICKICH
ZASAD OCHRONY
POCZĘTEGO
ŻYCIA
(OSWIADCZENIE
WYGLOSZONE
DO KONGRESU
KATOLICKIEGO
ZWIĄZKU
POŁOŻNYCH)TLUMACZENIE
KOMENTARZA
„OSSERVATORE ROMANO”
NA TEN SAM TEMATUKAZA SIĘ
NAKLADEM
KATOLICKIEGO
OSRODKA
WYDAWNICZEGO
VERITAS
CENA 1/6

P O L S K A D I A S P O R A

KS. FELIKS BRZÓZKA, C.M.

CZŁOWIEK Z KATOLICKIEGO PUNKTU WIDZENIA (III)

Z E Ś W I A T A KATOLICKIEGO

Z ŻYCIA DZIECI POLSKICH W NOWEJ ZEŁANDII

Na północnej wyspie Nowej Zeelandii, u podnóża wygasłego wulkanu Egmont wznoszącego się dumnie wprost rozległej równiny, jak olbrzym samotny, leży niewielkie miasto Hawera. Jest w nim bursza chłopców polskich, lecząca jeszcze około czterdziestu wychowanków.

Czterdziestu chłopców w wieku od lat 12 do 16 — to niedobitki dzieci, w młodzież już wyrosłych, które siedem lat temu przybyły z Persji do Nowej Zeelandii na zaproszenie tutejszego Rządu.

Bursa jest pod łączną opieką katolickich władz kościelnych i władz państwowych, koszt utrzymania pokrywa Rząd. Personel bursy jest polski. Kierownikami są panstwo Tietze: pani Jadwiga, nauczycielka ze Stryja i pan Roman, który służył w broni pancerniej wojnę przeżył na Środkowym Wschodzie i w Włoszech biorąc udział w walkach pod Tobrukim i pod Monte Cassino.

Spśród chłopców młodzi chodzą jeszcze do szkoły powszechnej prowadzonej przez zakonnie ze zgromadzenia św. Józefa, starsi do zawodowej szkoły państwowej. Szkoła sponosi ich do życia praktycznego. Bursza zastępuje im ciepłą ogniska domowego. A zastępuje jak najlepiej. Dowodem tego służyć może fakt, że ci, co już szkołę ukończyli, przyjeżdżają jednak na „weekendy” do bursy, jak do rodzinnego domu i tam najmilsze chwile spędzają.

Językiem domowym bursy jest oczywiście język polski. Istnieje też biblioteka polska a kierowniczka udziela dzieciom dodatkowych lekcji języka i literatury ojczystej. Niektóre spośród dzieci mają rodziców w Polsce i utrzymują z nimi kontakt listowny. Chłopcy mówią dobrze po angielsku, lubiani są przez miejscową ludność a przede wszystkim przez okolicznych farmerów, którym w wolnych chwilach w pracy pomagają. Zna ich doskonale cała katolicka Hawera z tego, że w niedzielę i święta służą w kościele do Mszy i wieczornych nabożeństw. Widzicie ich można z daleka, jak kłębią przy ołtarzu ozdianym w białe kornie i czerwone szantary. Są oni wszyscy członkami Stowarzyszenia Miłosierdzia Bożego i nad łóżkiem każdego wisi obrazek Pana Jezusa, tak jak ukazał się w Plochu siostrze Faustynie, napisem „Jezu, ufam Tobie!”

Życie płynie bez wstrząsów w polskiej bursie w Hawercie, spokojnie jak uregulowana rzeka. Po zwykłym porannym zgłoszeniu po sprzątnięciu sypialni i spożyciu śniadania chłopcy pędzą na rowerach do szkoły i bursy na czas pewien puస్తoszące, zamiera, przemienia się w spokojną wielką sędziwą. Słychać tylko głosy kobiece w kuchni lub w gospodarskim obejściu. Ale cisza nie trwa długo, zbliża się bowiem godzina obiadu i znów dom się zaludnia. Słychać krzyki, nawoływania i śpiewy. Przerwa przedko mija, trzeba wracać do szkoły. Dom opróżnia się w mgnieniu oka, aż dopiero przed kolacją wracają chłopcy już bez pośpiechu, składają rowery i tornisty i biegają do ogrodu, na łąkę lub na boisko. Po kolacji nauka własna w uzelniki, gry w świetlicy, radio, modlitwa wieczorna.

I mają tak dzień po dniu od ranej pobudki do wieczornego rozłaniania po którym chłopcy śpiącają. „Wszystkie nasze dzienne sprawy” lub piśnię obowiązuje. „O Panie, który jest nad niebem”, i ta pieśń obowiązuje znaną każdemu, gdziekolwiek stanął żołnierz polski lub polski wgnany, rozbrzmiewa wspólnym akordem młodzieńczych głosów hen, w najdalszym zakątku świata.

Śpiewa ją garstka dzieci polskich w Hawercie.

Ks. Leon Plater

APEL

Zbliżają się święta. Będziesz, Rodaku, spędzał je wśród rodziny lub przynajmniej najbliższych przyjaciół. Pomyśl jednak o tych tysiącach Polaków, którzy w czasie tym będą przebywali samotnie w szpitalach. Spelnij swój obowiązek obywatelski. Niech nie zabraknie Twego datku na akcję paczek gwiazdkowych, którą, jak co roku, organizuje Komisja Koordynacji Opieki Społecznej przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii.

Postal Orders i dary w naturze należy kierować na nazwisko p. Anny Januszajtis, Sekretarza Komisji, adres: p. A. Januszajtis c/o R.S.F.P., 55, Princes Gate, (Exhibition Road), London, S. W. 7.

O S O B A L U D Z K A

Katolicki punkt widzenia na człowieka obejmuje również pojęcie osoby jako podmiotu w określonej osobowości.

Osoba i osobowość są pojęciami, które ściśle łączą się z naturą człowieka. Pominięcie osoby w definicji osobowości, jak to się zdarza u zwolenników psychologii czysto eksperymentalnej, jest równoznaczne z wyjęciem kręgosłupa z ciała ludzkiego. Osoba bowiem, w stosunku do osobowości, jest podmiotem. Źródłem i podstawą czynności, które człowiek sobie przypisuje. Osobowość zaś jest tylko objawem zewnętrznym wewnętrznej „ja” czyli podmiotu, za pośrednictwem elementów, których brak oznaczałby zmianę w samej naturze osoby.

Pojęcie osoby łączy się w filozofii z pojęciem metafizycznym substancji i przypadłości, które najpierw wymagają wyjaśnienia.

Observacja codzienna wskazuje, że istnieją różnego rodzaju przedmioty, jak żelazo, papier, drzewo. Równocześnie jednak istnieją w tych przedmiotach pewne cechy drugorzędne, które się zmieniają pozostawiając miejsce drugim, lecz nie naruszając przedmiotu samego. Przedmiot pozostaje niezmienny, mimo, że powierzchnia jego się zmienia. Na przykład, papier fotograficzny, pozostawiony na świetle, z białego staje się czarny. Wygląd zewnętrzny się zmienił; lecz papier pozostał ten sam. To, co się zmieniło, nosi nazwę przypadłości (accidens), która nie istnieje samodzielnie i podlega zmianom. To, co się nie zmienia, co istnieje samo w sobie i służy za podstawę istnienia przypadłościom, zowie się substancją.

Substancją zatem jest czynność stała, istniejąca pod zewnętrznymi i zmiennymi cechami, za pomocą których poznajemy przedmiot. Jest to definicja, odpowiadająca samej nazwie łacińskiej, złożonej z wyrazów „sub” i „stare”.

Definicja rzeczowa określa ściśle substancję jako to, co istnieje samo w sobie, a nie w innej rzeczy. Istnienie „samo w sobie” nie oznacza tutaj istnienia bez jakiegokolwiek przyczyny (gdzie każde stworzenie istnieje na skutek jakiejś przyczyny sprawczej, oddzielnej), lecz wskazuje tylko istnienie indywidualne i samodzielne.

Istnienia pewnej stałej treści, zwanej substancją, w przedmiotach, których zewnętrzne cechy ulegają ciągłej zmianie, dowodzi nasz sposób poznania przedmiotów. To, co poznajemy bezpośrednio myślnie, nie jest ani samym kolorem, ani samym ciepłem czy zimnem, ani samą rozciągłością, lecz zawsze jest jakimś przedmiotem, który posiada jakiś kolor, pewien stopień ciepła, pewien rozmiar itp.

Ani więc istota danej rzeczy, ani też same cechy zewnętrzne nie są

bezpośrednim przedmiotem naszego poznania zmysłowego, lecz przedmiotem, który daje się poznać jako barwny, ciepły, rozciągły. Cechy zewnętrzne mogą ulec zmianie, lecz podmiot zostaje ten sam. Owym podmiotem stałym jest właśnie to, co zowiemy substancją, a właściwości zmiennie noszą nazwę przypadłości. Podmiot czyli substancja, która potrafi istnieć samodzielnie i niezależnie od innych przedmiotów, stanowi pewną całość oddzielną i jest jednostką, czyli indywidualum. Jeśli zaś taka jednostka samodzielnie posiada naturę rozumną i tym samym jest odpowiedzialna za swe czyny, nosi wówczas nazwę o s o b y.

Możemy więc, zgodnie ze św. Tomaszem, określić osobę jako **indywidualną substancję o naturze rozumnej czyli duchowej**.

Pojęcie osoby, jako źródła wszelkiej osobowości, nie leży więc ani w świadomości siebie, ani w wolności, ani w charakterze, jak tego chcą niektórzy filozofowie współcześni, lecz w tej doskonałości, która czyni z substancji jednostkę niezależną i która sprawia, że istota rozumna cieszy się istnieniem i tymi właściwościami, o charakterze własnej tylko odpowiedzialności i zupełnej niezależności od innych stworzeń.

I jest rzeczą słuszną, że natura rozumna, jako jednostka samodzielna, otrzymuje specjalną nazwę osoby. Ona bowiem, na mocy swych władz duchowych, zdolna jest do istnienia i działania niezależnego, w ścisłym tego słowa znaczeniu, aniżeli każda inna jednostka. Istota rozumna może sobie obrać własny cel, dobrowolnie do niego dążyć, uporządkować swoje środki i czynności stosownie do obecnego celu oraz może domagać się odpowiedzialności praw dla siebie. Innymi słowy, człowiek jako istota rozumna może odegrać faktyczną rolę w świecie.

Fakt ten tłumaczy również pochodzenie słowa „persona”, które w języku łacińskim oznacza osobę. „Persona” oznaczała początkowo maskę, którą aktorzy okrywali twarz, a która wyrażała charakter bohatera i zawierała pewnego rodzaju rozgłosnik, w kształcie tuby, przez który głos się wydostawał i lepiej niosł. Stąd z łacińskiego „personare” (per-sonare), utworzono słowo „persona”. W znaczeniu pochodnym słowo „persona” oznaczało osobistość, która prowadziła akcje w dramacie. W dalszym rozwoju nabrała „persona” przysługiwą, w odróżnieniu od niewolnika, człowieka wolnego, który mógł dochodzić w sądzie swych praw. Wreszcie „persona” albo osoba by każdego człowieka, który był w stanie odgrywać jakąkolwiek rolę w sprawach politycznych.

Pojęcie osoby jako podmiotu osobowości ludzkiej występuje u

*Por. I.M. Bochenski O.P.: „ABC tomizm”, str. 67.

szcze wyraźniej w zjawiskach psychologicznych. Doświadczenie wskazuje na wielką różnorodność zjawisk w człowieku, złożoną z trzech głównych rodzajów: społecznych, fizycznych i psychicznych.

1. Element społeczny obejmuje wszystko, co ma jakikolwiek związek z otoczeniem, w którym człowiek żyje. Składają się na to: jego zawód, rodzaj pracy, stan społeczny, rodzina, otoczenie życia codziennego, jego zainteresowania osobiste, oraz szacunek, jakim się cieszy w swym otoczeniu. Wszystkie te czynniki, jakkolwiek liczne i wywierające wielki wpływ na formację i rozwój osobowości, nie stanowią jednak o samej osobie człowieka. Osoba człowieka przedstawia coś więcej, aniżeli nagromadzenie i syntezę czynników społecznych. Istota człowieka nie pochodzi z zewnątrz, lecz z konstytucji wewnętrznej.

2. Element fizyczny tkwi w ludzkim ciele, które człowiek poznaje zawsze jako własne i ciągle obecne. Ciepło odczuwa najpierw swoje ciało. Objawia się to zwłaszcza sposobie poznania, które u dziecka odbywa się wyłącznie za pośrednictwem zmysłów. Pozniej dopiero ciało występuje jako przedmiot, którego ruchy zależą od woli, lecz którego obecność wydaje się niezależna. Ciało jednak, jakkolwiek nieoddzielne od człowieka, nie stanowi również jeszcze osoby ludzkiej.

3. Najważniejszym jest czynnik psychologiczny, polegający na jednostki i stałości, jaką wprowadza, świadomość siebie wśród tak licznych i różnych czynników wpływających na człowieka, oraz na tożsamości i autonomii w działaniu. Wśród ciągłych zmian, jakim człowiek podlega, świadomość mówi mu, że był on i pozostaje zawsze ten sam i że może „ja” sprowadza najróżnorodniejsze objawy życia psychicznego do jednego podmiotu.

W ten sposób może „ja” jest pierwiastkiem lub zasadą **jedności** wśród wielkiej różnorodności: jest wężem, który łączy wszystkie zjawiska psychiczne w jedną całość świadomości, iż zjawiska są jego własnością; to ja myślcie, ja kocham, ja jestem zmęczony, a nie rozum myśl: wola łona, a ciało jest zmęczone.

Moje „ja” jest również źródłem (principium), czyli zasadą **tożsamości**. W ciągu swego życia człowiek podlega ustawicznemu zmianom, tak pod względem ciała, jak i charakteru i wiadomości. Ten sam człowiek jako dziecko i jako starzec z trudnością nieraz siebie rozpoznaje. A jednak nie może on zaprzeczyć, że to on był owym dzieckiem, później młodzieńcem, tak jak obecnie jest starcem. Człowiek zawsze rozpoznaje siebie jako tego samego w przeszłości i teraźniejszości. Świadczy o tym wyrzuty sumienia, które budzą się nieraz po dlu-

gich latach zapomnienia, i chociaż i wygląd zewnętrzny, i okoliczności się zmieniły, one odnoszą winę do jednej i tej samej osoby.

Decydującym jednak objawem psychologicznym osoby ludzkiej jest jej **autonomia** działania. Człowiek jest źródłem czynności i poznaje je jako własne. Łatwo jednak zauważyć, że działania ludzkie nie jest tylko czysto spontaniczne, ale jest niezależne, autonomiczne, gdyż człowiek wybiera sobie własne cele i do nich świadomie dąży. Toteż odczuwa, gdy wykonuje swój cel, że wprowadza coś nowego i oryginalnego do istnienia; coś, co od niego tylko zależy, czego mógł odmówić i za co czuje się odpowiedzialnym. Człowiek, w ten sposób, odgrywa w świecie rolę, której charakter osobisty nie da się zaprzeczyć. Czynnością jego nie da się przewidzieć, co oznacza, że działanie ludzkie nie podlega determinizmowi. Człowiek więc jest osobą, gdyż potrafi istnieć niezależnie od innych i działać na skutek własnej inicjatywy i decyzji. To poczucie niezależności w działaniu i własnej odpowiedzialności jest, bez wątpienia, znakiem decydującym osoby ludzkiej.

Powyzsza charakterystyka osoby podaje podstawę do określenia osobowości, która polega nie tylko na różnorodnych objawach osoby ludzkiej, lecz również na ich harmonijnej syntezie. Składają się na nią wszystkie elementy, w których człowiek społeczny i psychologiczny. Harmonijny rozwój tych czynników, pod kierownictwem rozumnej woli człowieka, prowadzi do wyrobienia w ludziach osobistości promiennych cechami swego charakteru. Lecz jak siła nie zauważył Garrigou-Lagrange (w „Le sens commun”, str. 333), człowiek rozwinięty swą osobowość tylko wówczas, gdy jego życie duchowe, jako istoty rozumnej i wolnej, zapanuje nad życiem zmysłowym. Jako jednostka bowiem, człowiek zależny jest od środowiska, klimatu, dziedziczności i otoczenia. Jako osoba zaś człowiek wzrasta i rozwija się w miarę, jak dusza wzrosła się ponad świat zmysłowy i powiększa swe życie duchowe poprzez rozwój rozumu i woli. Osobowość pochodzi z duszy promiennej na zewnątrz swa doskonałością.

Wynika z tego, że człowiek w swym życiu powinien nieustannie dążyć do rozwoju swej pełnej osobowości. Osobowość zaś pełna obejmuje rozwój proporcjonalny zarówno pierwiastek materialnego, czyli ciała, jak również duchowego. Duchowy pierwiastek jest w stosunku do materialnego ważniejszy i obowiązuje przede wszystkim kształtowanie i stały rozwój władz duchowych: rozumu przez zdobywanie wiadomości i powiększanie inteligencji, oraz woli przez jej wyrabianie i kierowanie ku właściwemu i prawdziwemu celowi.

Ks. Feliks Brzózka

SENTIRE CUM ECCLESIA

IDEE ADWENTU I JEGO LITURGIA

Cykl artykułowy u serii: „Sentire cum Ecclesia” — „czuć się w duchu Kościoła”, ma na celu wprowadzenie Czytelników w głębie myślenia, którą Kościół żyje w swoich tajemnicach, w swoich prawdach, czyli dogmatach, w swojej liturgii, która te sprawy symbolizuje, w moralności, która z prawdami harmonizuje. Każda prawda na wierzchu wydobyla, zdolna jest sięgnąć do głębi naszej duszy, jeżeli tylko rozważania nasze oprzemy na dobrej znajomości natury Kościoła.

Pojęcie: Adwent w swoim pojęciu etymologicznym pochodzi od słowa — a dvenio — przychodzi. Jest to czas przyjąca i przygotowania się do Bożego Narodzenia. Okres Adwentu od którego zaczyna się rok kościelny w Kościele zachodnim, rozpoczyna się od niedzieli przypadającej między 27 listopada a 3 grudnia, w tym, aby do Bożego Narodzenia wypadło cztery niedziele. Jest to okres pokuty i zastanowienia się nad sobą. Kościół nawołuje w tym czasie wiernych, aby przez spowiedź, komunie św., przez łaskę przygotowali się do przyjęcia Pana, tajemniczy Słowa wcielonego.

Symbolika: Bogactwo symboliki tego okresu jest duże; wyraża się ono w liturgiach zarówno w brewiarzu (pacierzach kapłańskich), jak i we Mszy św. Invitatorium, które przepłać wersety psalmu 94, wciąż powtarza: „Pana Króla, który nadchodzi, uczcijmy” albo „Pan już jest blisko”.

W lekcjach do 1-go nokturnu Kościół umieszcza proroczą proroka Izajasza, który w gorzkich słowach wyrzuca niewdzięczność Izraela.

wybranych dzieci, które zapominają o swym Ojcu; mówi o Mezu boże, który się zadawane przez grzechy Jego ludu; opisuje dokładnie cierpienia, śmierć Mesjasza i Jego chwałę ostateczną; zapowiada zgromadzenie się pogan przy gorze Syjon, co oznaczało przysięgi uniwersalnej Kościół. W hymnach tego okresu Kościół kaze chwalił nadchodzącego Chrystusa. Stworzyłcia wszechzręczy, Odkupiciela.

We Mszy św. Kościół znowu doбира lekcje i ewangelie. W lekcjach przypomina wiernym, że Pan jest coraz bliżej, niech oni oczyszczą się z uczynków ciemności i przyoblekać w zbroję światłości, wskazuje, że narody są powołane, aby chwalić Pana (znowu odnosiła do Kościoła), wola ich, aby radowali się bliskością Pana, a pokój, który przechodzą wszystko to, co pojąć możemy, ogarnia ich serca i umysły: On objawił ich sercom ukryte tajemnice.

W ewangelii mówi też że Pan chwyla nadchodził, że prorocтва w Nim się wypełniły; „Wieczny” idzie i prowadzi lud Izraela (znowu o Kościele); głos rozlega się na pustyni: Przygotujcie drogę Panu.

Kościół w swojej liturgii przenosi nas w duchu do czasu przed wcieleniem Syna Bożego. W modlitwach swoich Kościół woła: Panie, wzmień moc swoją i przyjdź, abysmy od niebezpieczeństw byli uwolnieni i zbawieni.

Niedziele Adwentu i ferie należą do uprzywilejowanych, nazywają się „wiekszymi” w liturgi, stąd też przed niedzielami ustąpiła święta Bożego Narodzenia, z którym spotykamy się dopiero z końcem IV w. święto Bożego Narodzenia było obchodzone przez jejnych 25 grudnia a przez innych 6 stycznia.

W oficjum brewiarzowym opuszczają się „Te deum laudamus”, a we Mszy św. używa się koloru fioletowego. W trzecią niedzielę Adwentu używany jest natomiast kolor różowy. Papież Innocenty III (1198 — 1216) stwierdził, że kolorem adwentu jest kolor czarny. Od końca Jezana 13 stulecia utrwalili się zwyczaj i pozostał do dziś kolor fioletowy. W Adwencie zakazane są aż do Epifanii śluby. Idea, jakoby cztery tygodnie symbolizowały cztery tysiące lat ciemności, w których ludzkość przeżywała przed przyjściem Chrystusa, nie znajduje w liturgii potwierdzenia.

Roraty: Msze św. u czi Matki Bożej odprawiane przed wschodem słońca w Polsce w czasie Adwentu, nazywają się roratami ze względu na introit, który rozpoczyna się od słów: „Rorate coeli desuper et nubes pluant iustum, Aperiat terra et germinet Salvatorem” (Niech zjeździe rosa a niebośa, niech spuścżą nam sprawiedliwego; niech ziemia się stworzy i zrodzi Zbawiciela). Te słowa, wzięte z Izajasza, które mają tak głęboką symbolikę, umieszczone są w introicie Mszy wotywnych na cześć Matki Bożej w czasie Adwentu i w ewangelię niedzielę Adwentu, ponadto jako wersety powtarzają się w pacierzach krolskich.

Historia Adwentu: Nie jest łatwo ustalić kiedy Adwent w Kościele został wprowadzony. Pewnym wyrazem jest jednak to, że jego wprowadzenie nastąpiło nie wprost, ale przed awianie się samego święta Bożego Narodzenia, z którym spotykamy się dopiero z końcem IV w. święto Bożego Narodzenia było obchodzone przez jejnych 25 grudnia a przez innych 6 stycznia.

O przygotowaniu do św.ąt Bożego Narodzenia mówi synod w Saragossie (380 r.). Cztery jego kanony zawierają przepisy polecające, aby od 17 grudnia aż do Epifanii (6 stycznia) nikt nie opuszczał nabożeństwa w kościele. Znajdujemy homilie na Adwent (jest to rodzaj kazania) u św. Maksymusa w V w. i u św. Cyrzeusza w VI w.; mówią one o przygotowaniu do narodzenia Pana Jezusa. Synod w Macon we Francji VI w. nakazuje, aby od 11 listopada do Bożego Narodzenia Msze św. były odprawiane według postnego obrzędu. W VII w. w Hiszpanii Adwent był obchodzony przez 5 niedziel. Niektóre synody nakazywały w czasie Adwentu zachować post, począwszy już od 11 listopada; inne zabraniały bigosławic związków małżeńskich w czasie Adwentu.

Na wschodzie nie znajdujemy żadnych dokumentów, które by wskazywały na wcześniejsze obchodzenie św.ąt, niż w VIII w. Post natomiast został zredukowany do 7 dni.

W Polsce synod Zamojski, odbyły w 1720 r. dla Rusinów, postanawiał obchodzić Adwenta, zgodnie z dawnymi zwyczajami, z postem od 15 listopada począwszy. Inne obrządki, jak: ambrozjański i mozarabski na Adwent specjalnej liturgii nie miał. (Ref. F. Mersham EC. I, 165; H. Henry, ib. III, 183).

Ks. M. Wojciechowski

Polonia Amerykańska. Ks. prałat Walerian Meyszczewicz, radca kanoniczny ambasady polskiej przy Watykanie, w następujący sposób ujął swe wrażenia z sześciomiesięcznego pobytu w Ameryce: „Mimo, że mój pobyt w Stanach Zjednoczonych trwał nie dwa miesiące, lecz z górą pół roku, nie zdołałem wypełnić całego mego programu. Zamierzam zebrać materiały do rozdziału mej książki, noszącego tytuł: Polacy w Kościele katolickim w Stanach Zjednoczonych. Wywołał to: rok: atek biograficznych. Zyskałem zarazem przekonanie, że stoję wobec tematu znacznie większego, niż się to z daleka wydawało. Zagadnienie to wyzerpcać można dopiero po głębokim przestudiowaniu dzieł Kościoła katolickiego w Ameryce. Przekonałem się, że blisko stuletnie dzieje katolickiej Polonii amerykańskiej obfitują w bogate i doniosłe cia duchowego oblicza Ameryki szczególnej. Polacy w osobach dostojnych biskupów i duchowieństwa polskiego Organizacje religijne, wychowawcze, kulturalne, prasowe i społeczne stoją na bardzo wysokim poziomie. Organizacje zawodowe i ubezpieczeniowe, dbając o dobrobyt swych członków i członkin, nie zaniebują ideologicznej strony i ofiarnie walczą o sprawę katolickiej Polski w świecie. Potwierdzili mi tutaj moje przekonanie, że przywiązanie narodu polskiego do Stolicy Apostolskiej, podkreślenie prymatu ducha nad materią, wysoka kultura duchowa Polaków i ich dochowania w walce o wolność mają nieprzemierzającą wartość i są cennym elementem w życiu każdego kraju, do którego Polacy przybywają.”

Profanacja katedry w Kownie. Bolszewicy skonfiskowali wspaniałą katedrę w Kownie i zamienili ją na hale tanczania. Głęboko wierząca ludność litewska jest przekonana, że kara Boga nie minie bolszewików za bezczeszczenie miejsc świętych.

„Catholic Worker” o Polsce. Wychozący w Anglii miesięcznik „Catholic Worker” zamieścił w nrze listopadowym dwie dłuższe notki o walce w Polsce przeciw Kościołowi i świętenu niedzieli. Artykuł wstępny poświęcony jest wywinięciu faktycznego stanu w Rosji i krajach satelickich w stosunku do religii. Jest to odpowiedź na fałszywe przedstawienie tego stanu przez delegację Fr. Brigades Union, która wróciła z R.riji z przyswiadczeniem, że nie ma tam przesładowania religijnego.

Gwiazda filmowa w klasztorze. Juanita Quigley, która grała w wielu filmach role dziewczęce i liczy zaledwie 20 lat, wstąpiła do klasztoru zgromadzenia cókór Marii i Józefa.

Weleń: profesor ekonomii politycznej zmarł jako trapista. W ostatnie trapistów w Belle-Fontaine zmarł Joachim de Plessis de Grenadon, który był przez 44 lata profesorem ekonomii politycznej na katolickim uniwersytecie w Angers. Po śmierci cny wstąpił w r. 1944, mając lat 72, do trapistów.

Królestwo duńscy u Papieża. Na prywatnej audiencji u pałacu papieskim w Castel Gandolfo Papież przyjął króla duńskiego Fryderyka IX i królową Ingrid. Audiencja trwała około pół godziny.

Katolicyzm w Holandii. Według na najnowsze statystyki katolickiej, o.g.n.zac.e m. d.e.z.e.w. w Holandii liczy 850 tysięcy członków czyli ponad połowę holenderskiej młodzieży katolickiej. — W Hol. dii przygotowuje się nowe tłumaczenie Biblii; dotychczas gotowe są Ewangelia i Dzieje Apostolskie. — Na terenie kulturalnym należy zanotować rozpoczęcie programów telewizyjnych w Katolickim Radio Hollandzkim R.K.O.

Sprawa amerykańskiego ambasadora przy Watykanie. W dniu 10 listopada odbyło się w Waszyngtonie doroczne zebranie Narodowej Konferencji Czarzeccjan i Żydów, w czasie którego wydano wspólny apel do społeczeństwa o uspokojenie umysłów z powodu nominacji gen. Clarka ambasadorem przy Watykanie. „W świecie współczesnym, gdy ideały żydowskiej i chrześcijańskiej tradycji znajdują się w niebezpieczeństwie, katolicy, protestanci i żydzi muszą budować moralną potęgę obrony, — mówi wspólne oświadczenie. — Wobec międzynarodowego chaosu wartości moralne i religijne znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie. Dlatego, jako „lonkowe Narodowe Konferencje” cny wyzywamy do ochłodzenia i uspokojenia umysłów oraz przerykami pełną współpracę nad przygotowaniem nastrojów dobrej woli.”

Bierzmowanie w kościele polskim. W kościele polskim na Devon Road, w Londynie, odbyło się w niedzielę 18 listopada po podnociu bierzmowanie dzieci polskich i osób dorosłych, które dotyczyło nie przystąpi do sakramentu bierzmowania.

Pamiętaj o prenumeracie!

AUGUSTYN STEFFEN

PO LEPKACH

W KRĘGU MILLENIUM PAŃSTWO NAKONA

CHEMIA I ALCHEMIA SŁOWA

Dobiega okres tysiąclecia Polski. Historycy nasz ustalają niekiedy datę, w której będziemy obchodzić nadejście — Mille-nium. Hędzie to dla Polaków rocznica bardzo doniosła. Naród ciężko do-swiadczył przez los sławiony w najdłuższej polskiej polityce — złożył swoją własną drogę w historii świata, przeżywał od górnego do robku doroczną własną wartość. Tysiąc lat. Niebyległa legitymacja.
Na lamach naszego pisma rozporządźmy przed pewnym czasem publi-kowanie artykułów poświęconych Milenium. Artykuł dr A. Steffena jest jednym z nich.

Opis krajów słowiańskich pisarza arabskiego narodowości żydowskiej Ibrahima ibn Jakuba, który ucho-dził za jedno z najcenniejszych źró-deł do dziełw Polski X wieku, miał się w ostatnich latach przedmio-tom bardzo wnikliwych studiów po-lskich badaczy, historyków i języ-koznawców. Już w roku 1946 ukaza-ły się dwie większe prace napisa-ne przypuszczalnie podczas wy-pływu, jedna prof. J. Widajewicza pt. „Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba”, druga prof. T. Kowalskiego pt. „Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekri’ego”, obie dostępne dla lon-dyńskiego czytelnika w Polish Re-search Centre. Oprócz prac mono-graficznych, spotykamy dziś liczne artykuły w periodykach i przycin-ki w literaturze milennej, gdyż opis Słowiańszczyzny Ibrahima ma pewne znaczenie także dla ustale-nia daty naszego tysiąclecia.

Jak widzimy z tytułu pracy prof. Kowalskiego, badaczom naszym to-warzyszcy wiara, że opis krajów słowiańskich Ibrahima powstał w wy-niku jego podróży słowiańskiej, od-był, jak się dziś przyjmuje, w roku 966. W tym mianowicie roku pi-sarz arabski zwiedził miast rzeki kraje, kraj Nakona, Czechi i Pol-skę. Jest rzecz ciekawa, że mówią oni o „podróży”, chociaż autor opisu o niej nie wspomina. Również młodszy od niego pisarz arabski, Al-Bekri, który opis Ibrahima wciągnął do swojego dzieła, nie po-wiada jego pobytu w krajach słowiańskich.

Nasi uczeni powołują się chętnie na itinerarium Ibrahima ibn Jakuba, w których droga jest podzielona na odcinki, określone według mil. Mila itinerarium do kraju Nakona jest milą rzymską, odpowiadającą naszym 2 km z okładem, a nie 2 — 4 km, jak to przyjmuje J. Widajewicz. Stwierdził jednak trzeba, że z obecności itinerarium w opisie leżącej nie wynika, że użyczył je pi-sarz po odbyciu podróży. Itineraria istniały przed Ibrahime. Posiadały je dwory, wyprawiające poselstwa do obcych krajów, przedsiębiorstwa handlowe i ówczesni „tu-ryści” (geografowie). U Pliniusza starszego znajdujemy podanie o ry-cerzu rzymskim, wyprawionym nad Bałtyk dla zakupu bursztynu. Będąc w drodze, przybył do Słonecznej, gdzie udat się w tak daleką podróż nie mając w garści itinerarium.

Z wiadomościami o kraju Nakona na związany jest opis grodów słowiańskich.

„Słowianie budują w ten spo-sób przetrwać część swoich grodów. Udają się (umyślnie) na łaci obfitujące w wodę i żarłoko, na czym krosła tam linie kolista lub czworokątna, boczna, w miarę tego, jaki chcą mieć kształt grodu i ob-szar jego powierzchni, kopią dokoła (rów) i piętra wykopu, a panie ziemię, umocniony ją deskami i drzewem na podobieństwo szanoc, aż taki mur (wał) osiągnie wymiar, jaki pragną. I odmierza ją w nim bramę, z której strony pragną (ją mieć), a cho-dzi się do niego po moście z drzewa.”

W związku z tym pisze prof. R. Jakimowicz (Słavia Antiqua, T. I): „Widok oglądanych w czasie pierw-szej — odróżży (tj. do kraju Nakona) grodów słowiańskich spowodował, że Ibrahim ibn Jakub opisał szcze-gółowo budowę tych grodów. Opis ten jest tak blastyyczny, że mógł wyjść spod pióra tylko kogoś, kto gdy osobście oglądał”. Ależ to nie dowód! Grody słowiańskie były zdobywane, więc za granicą znano ich budowę. A dalej, nie gorszy od tego opisu jest opis drużyny Mieszka, pomimo tego R. Jakimowicz prze-czy, że Ibrahim ibn Jakub widział drużyny. Przypatrując się temu opisowi.

„Ma on (tj. Mieszko) trzy ty-sięce pancernych (podzielo-nych na oddziały, a setka ich znaczny tyle, dziesiątę setn innych (wojowników). Daje on w tymże mo-dzie, konie, bron i wszystkie, czego tylko potrzebują. A gdy jed-nemu z nich urodzi się dziec-ko, on (tj. Mieszko) każe mu wypłacić żold od chwili urodze-nia (dosłownie: w godzi-nie, w której się rodzi), aż będzie pici męskiej, czy żeńskiej. A gdy (dziecie) doros-nie, to jeśli jest męczyzną, żeni go i wypłaca za niego dar ślubny ojcu dziewczyny, jeśli zaś jest pici żeńskiej (dosł. kobieta), wydaje ją za-mąż i płaci dar ślubny jej ojcu.”

Momentami takie, jak plastyka, drobiazgowość, znanstwo itp. po-cudzić mogą z daru pisarza i darem p’sarza okazały się niejedno-krotnie. Posiadał go genialny filozof niemiecki i dziwak z Krolewa, Emanuel Kant, opisujący niesły-chanie barwnie i plastycznie krajo-braz zachodu Niemiec, którego nig-dy nie widział. Kant, jak wiadomo, nie widział świata poza promie-niem kilkudziesięciu kilometrów od miejsca rodzinnego. Podstawę opisu drużyny Mieszka i jej organizac-ji była ustna informacja. Ibrahim ibn Jakub mógł się dowiedzieć o tych rzeczach na dworze cesarza Ottona, który niewątpliwie posia-dał doskonały wywiad, a nie jest wykluczone, że taki wywiad posia-dał także kalif w Kordubie, Abd-el-Rachman III, który, jak dowia-dujemy się z różnych źródeł arabs-kich, przyjmował poselstwa słowiańskie z naszego rejonu. Sprawy militarne i organizacja wojskowa zagranicą interesowała się szczególnie w tych czasach.

Mamy u Ibrahima ibn Jakuba piękny opis Pragi czeskiej, ale nie wszechstronny. Wiadomości doty-czące głównie jednego odcinka zycia tego miasta, mianowicie handlu, co jest zrozumiałe. Praga nie była Moskwą XX wieku. Było to targo-wisko o charakterze międzynarodowym i taką opinię miało ono za granicą. Gdyby mi ktoś postawił pytanie, dlaczego właśnie odcinek handlu hiszpański Żyd obrał sobie za przedmiot opisu, odpowiedział-bym na to innym pytaniem, dia-czego także rzeczy interesowały proroka Ezechiela?

Tym, co z opisu Pragi wyprowa-dził wiara i wniosek, że Ibrahim maluje obraz tego miasta na pod-stawie autopsji, wystarczy przy-pomnieć jego opis chusteczki jako środka płatniczego i białąmatną tec-hnikę jej zastosowania.

„W krajach Bojema wyrabia się też lekkie chusteczki o nader cienkiej tkaninie (nie zdadne do niczego). Cena ich (wynosi) u nich każdego cza-su cziesięć chustek za (jed-n) kirat zdawkowy. Za nie sprzedają i kupca między sobą. Posiadają ich (całe) nazymnia. Stanowią one u nich majątek i cenę (wszyst-kich) przedmiotów. Za nie nabywa się pszenicę, mąkę, konie, złoto, srebro i wszelkie przedmioty.”

Chusteczki-piacidła są sękiem opisu Pragi. Zestawiano je z innymi pociętnymi węzłkami z mały-mi wyrobionymi z ziemi przypominają-cymi węzełki Judaszowy, lecz Jakimowicz słusznie tutaj stwierdza, że one nie są w stanie wyjaś-nić zagadki chusteczek-piacidła. To może jest najważniejszy argu-ment pozajęzykowy przeciwko po-wierzeniu Ibrahima ibn Jakuba w Pradzie. Gdyby pisarz arabski ba-wił w tym mieście, wyłożyłby nam sprawę chusteczek-piacidła jak na łopacie.

Gdzie jest kraj Nakona? Ibrahim ibn Jakub nie ujawnia jego nazwy, ale badacze „wiedzą”, że to ziemia Obodrytów. Stolicą zaś Nakona, którą Ibrahim ibn Jakub nazwa grodem (Garad), jest według jed-nych Meklemburg, według innych Szweryn. Za Szwerynem widzie-liz się zdecydowanie J. Widajewicz i jego pogląd wyraźnie zwycię-ża w Polsce. Przeczy temu jednak treść opisu:

„...Mieszko, król północny i Nak-on na krańcu zachodu. Z krajem Nakona sąsiadują na zachodzie Sakson i część Mur-mana. Krajin jego (są) tarle co do cen i obfitują w konie. Z nich eksportuje się do in-nych (krajów). Posiada ją oni pełne uzbrojenie (składa-jące się) z pancerzy, hełmów i mieczy... Wojska nie docie-rają w głąb krain Nakona, chyba tylko z ogromnym tru-dem, ponieważ cały jego kraj (jest) zabagniony. (pełen) żarłoki i biota.”

Mamy tutaj do czynienia z kra-jem, który posiadał własną siłę mi-litarną składającą się z ciężko zbrojonych pancernych żołnierzy. Jest to kraj suwerenny, wyposażony strategicznie przez naturę, nie-dostępny dla obcego wojska. Słowa „Z nich eksportuje się do innych krajów” zakładają obecność portu o charakterze międzynarodowym. Rzeczy te zupełnie nie pasują do ziemi Obodrytów, która nie posia-dała takich strategicznych walorów o jakim mówi pisarz arabski, ani potęgi militarnej. Ziemia ta była zdobywana przez wojska nie-mieckie, a od roku 963 uzależniona trybutem od cesarza (nie wiadomo po raz który). W roku 966/7 panuje tam książę Mstław, zupełnie zależny od arcyksięcia saskiego Herman-

na. Widukind darzy go tytułem subregulus, co w pojęciu złośliwego niemieckiego pisarza znaczy „ka-cyk”.

Przeciwko koncepcji „obdruy-kiej” przemawia też wyraźnie treść itinerarium.

„Z Furg do majlla (jest) 11 mil, a od majlla do grobli (pomostu) 50 mil. Jest to pomost z drzewa, długi na milę. A od (tego) pomostu do twierdzy Nakona (jest) około 40 mil. Nazywa się Ga-ra, co się tłumaczy „wielka twierdza”. A na południe od Garadu (jest) pewna twierdza zbudowana na jeziorze o wodzie słodkiej... A od twierdzy Garad do Oceanu (jest) jedenaście mil”.

Jak widzimy, droga do grodu Na-kona podzielona jest na trzy odcin-ki: 1) Furg — majlla, 2) majlla — most drewniany, 3) most drewnia-ny — gród Nakona. Wyraz Furg jest nazwą Burg w ustach arabs-kich nazwą miasta położonego nie-dale 25 km na północny wschód od Magdeburga. Dla drugiego miej-sca, zamykającego pierwszy odcinek, Ibrahim przywdział nazwę majlla. Tutaj zaczynał się pię-trzy trudności dla badaczy, którzy nie wiedzą, co z tym wyrazem ma-począć. Prof. Kowalski skłonny jest widzieć w nim wyraz arabski ze znaczeniem „to co sąsiaduje z nim”, „to co jest blisko niego” lub „to co następuje po nim”, i wysuwa przypuszczenie, że przed tym wy-razem znajdowała się nazwa topo-graficzna, która Al-Bekri czy póź-niejszy przepisawca opuścił. „Odn-ność usteć — pisze on — musi-brzmić pierwotnie — z Furg do MN i najbliższej mu (okolicy) jest dzie-sięć mil”.

Ongiś do Gojeje wpadł na pomysł, że wyraz majlla może być niezna-łotem wyrazem Habilla, nazwą rzeki Haboli (Hawel), przez którą podróżnik musiał się przeprowadzić do Meklemburga wzdłuż pra-wego brzegu rzeki Łaby. Hipotezę tę zmodyfikował ostatnio prof. Wi-dajewicz. Znakorzystniejszą była trzeprawa koło Hobolina (Hawel-berg), wyprowadził on z tego wró-cił, że nazwa Habilla może ozna-czać gród Hobolin. Powinno być nazwa Hobolin, jest wynikiem sla-wizacji niemieckiej nazwy Hawel-berg i dziecinie nowo-czesnej, co-sów, oświadczył on swoją hipotezę, że gród Hobolin posiadał „ciernistą te samą nazwę, co rzeka. Jest rzeczą oczywistą, że na teka wiara nie może on „nawrócić” językoznawców. Głównym zaś stras-żakiem koncepcji de Gojeje — Wi-dajewiczowej są liczby. Odcinek od Burgi do majlla wynosi 10 mil, a odległość Hobolina od Burgi jest kilka razy większa. Widajewicz ustuje usunąć tego strasząca in-ną wiara; „cyfry w brulionie pono-towane — pisze — przedstawił podróżnik w chwili, kiedy sporządzał czystobpis sprawozdania. Gdy w miejsce: 1) Burg — Hobolin mil 10 2) Hobla — most drewniany mil 50, przedniegiem porządek od-wrotny: 1) Burg — Hobla mil 50 2) Hobla — most drewniany mil 10, trudność zostanie usunięta. Jest to hipoteza oparta na smych błoteczkach. Wartość takiej hipote-zy oczywiście jest żadna.

Swego czasu F. Westberg sugero-wał poprawkę wyrazu majlla na Majallih, aby wprowadzić pojęcie „ku granicy”. Później zastąpił on to pojęciem „aż do tego, co docho-dzi do granicy”, wreszcie i to zmody-fikował słowami „od Burgu aż do tego, co sąsiaduje z krajem Nakona”. Westberg oczywiście myśli o granicy obdruyckiej, gdyż i on jest przekonany, że krajem Nakona jest ziemia Obodrytów.

Mamy tutaj do czynienia z fa-talnym nieporozumieniem: droga do grodu Nakona, opisana przez Ibrahima ibn Jakuba, nie wiodła w kierunku północnym, jak to przyj-mują badacze, lecz w kierunku pół-ocno-wschodnim. Już pierwsza miejscowość wymieniona w itine-rarium, tj. miasto Burg, wyraźnie sugeruje ten kierunek. Burg leży nie-dale 25 km. na północny wschód o Magdeburga, romimo tego jest rzeczą logiczną i zrozumiałą, że Ibrahim wyprowadza tę drogę z Magdeburga (podobnie jak drogę do Pragi) gdyż w tym mieście siedział on i pertraktuje z cesarzem. Mamy tutaj do czynienia ze szła-kiem „roselskim” łączącym Magde-burg (dwór cesarza) ze stolicą Na-kona, podobnie jak przy itine-rarium północno-wschodnim mamy do czynienia ze szlakiem Magde-burg — Fraga. Grodem Nakona, jak zaraz wykaże, był Julin (Wolin) na wyspach Wolin, a krałem jego Pomo-rze (zachodnie), którego ludność źródła średnio-wieczne chętnie ra-zożwała Wolinianami (Voloini, V-linij itp.), według nazwy tego grodu. To właśnie jest ten kraj „zabagn-iony, pełen żarłoki i biota”, niedo-stępny dla obcego, tj. niemieckiego wojska. Julin posiadał wspaniały port. Do tego portu zawijały, jak

podają źródła średnio-wieczne, statki nawet z Grecji.

Musimy teraz sprawdzić, czy rzeczy te nie kolidują z danymi Itinerarium. Wiemy już, gdzie jest miasto Burg, Mniej więcej 10 mil Ibrahimowych na północny wschód od tego miasta biegnie granica nie-mieckiego obszaru, zdobytego na Słowianach (ziemia Lutycka). Do tego właśnie obszaru odnosi się wy-raz majlla. Mamy tu do czynienia z wyrazem greckim moira, oznacza-jącym „ziemię zdobytą (sc. na Slo-wianach)”, „ziemię wydzienioną dla siebie (sc. z obszarów słowiań-skich), w którym to wyrazie Żyd hiszpański mylnie widział nazwę topograficzną. To oczywiście musi-prowadzić do wniosku, że północno-wschodnie itinerarium pochodzi z greckiego źródła i to przypuszczal-nie ustnego. Pisarz arabski zapisał wyraz majlla według słuchu. Gre-ckie o percepcyjach jak a, podobnie jak to czyni współczesny Arab z polskim: o rabota (robotka), kasula (koszula) itp. Pisownia zaś i jak r przypuszczalnie pochodzi z wymo-wy moira jak moia jego greckiego informatora, gdyż na gruncie greck-ki r może przechodzić w i w każ-dej pozycji: rakos; lakos; kribanos; klibanos itp. Informatorem Ibra-hima był zapewne jakiś członek poselstwa greckiego na dworze ce-sarza Ottona I, gdzie Żyd hiszpań-ski czasowo przebywał. Przez ową majlla, zagrabioną przez Niemców części Słowiańszczyzny, musiał po-drożnić się przeprowadzić Itinerarium, nie określa długości odcinka Luty-ckiego, ani nie ujawnia miejsca, za-nykającego ten odcinek, poza któ-rym zaczynały się już posiadłości Nakona; tyle tylko wiadomo, że od tego miejsca do mostu drewnia-nego było 50 mil. Mówiąc o moście drewnianym, Ibrahim niewątpliwie myśli o urządzeniu mostowym, łączącym zaodrzańską Słowiańszczy-znę z wyspą Uznam, która leżała na drodze do grodu Nakona. Obiektę tę dzieli Planouście, gardziel rzeka w biotnistym terenie, odpro-wadzająca do Bałtyku wody Odry i Planu. Wymieniony pomost mógł się znajdować koło Wołgoczna lub gdzieś bliżej. Od tego miejsca do grodu Nakona było 40 mil Ibrahimi-owych (około 90 km), z czym do-konał się gość za dziesięcie oficjal-ne dane pomiarowe. Odległość zaś grodu Nakona od Morza Bałty-ckiego wynosiła 11 mil, co też nie koliduje z danymi oficjalnymi (o-koło 25 km od Julina do ujścia Dziwny). W uwadze „nad jeziorem o wodzie słodkiej”, odnoszącej się do południowego grodu, tkwi oczy-wiste pojęcie domyślne, że gród Nakona (miejsc) znajdował się w jeziorze o wodzie słodkiej (Zatoka Szeceńska, mająca wygląd jeziora i woda morska, słoń). Wrómy jeszcze do miejsca, od którego zaczyna się opis kraju Na-kona: „...Mieszko król północny i Nakon na krańcu zachodu”. Bada-cze mylnie objaśniają słowa „na krańcu zachodu” jak „na krańcu zachodu (Słowiańszczyzny)”, bo Ibrahim ibn Jakub widzi kraj Na-kona „na krańcu zachodu (państw Mieszkowego)”. Podobny wniosek musimy wyprowadzić z następnego zdania: „Z krajem Nakona sąsiadu-ją na zachodzie Sakson i część Murman”. Postać Sakson pochodzi z rękopiśmiennego krótu Saxonia, postać Murman z rękopiśmiennie-go skrótu nazwy Murmani (za-miast Normani, jak w kodeksie Polj. Kroniki Nestora). Pod pojęcie Sakson Ibrahim podciąga tutaj Ziemię Lutycką (majlla), wcielona do Saksonii. Uwaga kierunkowa „na zachód” odnosi się tylko do Sakson, nie do Murmanów (Nor-manów) których on nie określa według położenia geograficznego. Kogo Ibrahim nazywa Normani-mi? Po głowie pisarza arabskiego tu-cze są tradycyjną nomenklaturą nomenklatura grecka. Nazwę północ do kraju Mieszka wypro-wadza on z niewolnego przekła-du greckiej nazwy Hyperboreon (Pónoce), którą dawne źródła gre-ckie określały obszar w dorzeczu Wisty i Odry. Dlatego w jego poję-ciu Mieszko jest „królem Pónoce”, a Polacy „ludźmi Pónoce”, których on tutaj miesza z Normanami wzie-dziny świadomości, że nazwa Normani też oznacza „ludzie półno-cy”. Poświadcza sąśledstwo tylko „części” Normanów, co jest szusz-ne, gdyż kraj Nakona graniczył z Polską tylko na pewnym odcinku jej zachodniej granicy.

*) Jan Parandowski ALCHEMIA SŁOWA. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1951. Stron 368. W tekście ilustracje.

Za pisarzy uważa się niezmiernie wielu ludzi. Wśród polskiej emigra-cji zrzeszonych w związku zawo-dowym pisarzy jest ponad stu; drugie tyle aplikuje względnie się boczy. Ponadto istnieje organiza-cja dziennikarzy, skupiająca bodaj 150 członków, mniemających o sobie, iż są publicystami. Poza tym każdy obóz, każda osada, parafia, koło puikowe i klub szlachistów dumne są ze swych wirtuozów pióra. Gdyby jednak trzeba, tak jak w Sodomie i Gomorze, z ręką na sercu wymienić dziesięciu sprawiedli-wych pisarzy na emigracji, powstał-by kibot niemały.

Zyje poza Krajem wielu pisarzy byłych, gromadką obiecujących, ale dotychczas pisarzy-twórców ist-nie mała garsteczka. Pisarz-artysta nie rodzi się na kamieniu, Ar-tyzm bowiem, to jest przede wszy-stkim niepowtarzalność, niepowtar-zalna twórczość. Pisarz-twórca to jest człowiek obdarzony takim głosem, który słychać w półocno-wschodnich chórach wiewiór i współ-czesności.

Jan Parandowski swej wielkiej „Alchemii słowa” takie daje za-konczenie: „Słowo jest potęgą. Utrwałone w piśmie, zdobywa nie-dającą się obliczyć ani przewidzieć władzę nad myślą i wyobraźnią lu-dzi, panując nad czasem i prze-strzelenia. Zły to pisarz, który o tym nie pamięta — zły, jeśli życie w jego dzieła mierzy przelotną chwilą, jeśli sądzi, że chwila nie nakładą tych samych obowiązków i tej sa-mej odpowiedzialności co stulecie. Kto nie pracuje nad swym dziełem widząc je aere perennius, nie powin-nien brać pióra do ręki, ponieważ jest siewcą plew.”

To określenie pisarskiego powo-lania pozwala odróżnić pisarzy, „których powołało słowo” od tych, „których powołała idea”. Nie na-leży sądzić przyletem, że słowo jest przezwlecone ideał. Słowo bez idei jest próżne i puste. Słowo jest jednak taką formą idei, która nawet po jej wywieteniu pozostaje piękna. Do-zaczerpnienia wody wystarczy być kubek. Ale kubek kuty z brązu, o kształcie misternym i rzeźbie nie-zwykłej, nawet jeśli nie służy do czerpania wody, posiada większą przydatność dla ludzi, niż drewnia-ka stagnująca z jancuszkami. Szu-ka jest bowiem wyższą formą uży-teczności, opasującą swym kręgiem koło użyteczności powszedniej.

Każda literatura służy idei, ale

nie każda literatura, służąca ideał jest piękna. Z drugiej strony nie można również zaprzeczyć obecno-ści przebiłychoj piękna w najbar-dziej nawet utilitarnej literaturze. Dzieło sztuki słowa jest jednak-że niezmiernie raris avis na niebio-skach historii. Tej to sztuce poświę-cił Jan Parandowski zbiór swych studiów z zakresu estetyki i psy-chologii twórczej.

Opatrzył je tytułem „Alchemia słowa”. Twórczość piękna w jego mniemaniu, to nie tylko chemia, chociaż alchemik-pisarz powinien mieć chemie pisarską w małym palcu. Książka Parandowskiego jest owszem i przede wszystkim wy-kładem chemii pisarskiej, nauki o jej pierwszokształtach oraz rozmaitych skomplikowanych związkach, re-akcjach i procesach. Autora nawet kuski myśli ułożenia, pierwiastków wyrazów, jak to uczyniono w dzie-linie chemii... Znajomość chemii nie wystarczy jednak powołanemu pisarzowi. Dzieło sztuki słowa zale-ży ostatecznie od niezwykłej i nie-powtarzalnej zdolności pisarza, od czarodziejskiej siły jego talentu. Tylko ten niezwykły bad jednostki rozstrzyga o dziele sztuki, o prze-mianie pracownice zmieszanych elementów w zioto.

Pisarstwo tedy to niepowtarzal-na zdolność pomazania dzieł stworzenia, odkrywaniem bliższych plam na kartach świata i duszy ludzkiej, własny ton i styl. „Eacni-ski autor wywodzi się od słowa; augere — powiększać, pomazać” — pisze Parandowski. Maritań w swej tomistycznej teorii sztuki nazywał pisarza kontynuatorem Bo-skiego dzieła stworzenia. Istnieje niewątpliwie podobieństwo między rodzeniem potomstwa i twórczością duchową — właśnie dzięki współ-działaniu rodziców i twórców z Bo-żą wszechmocą. Wiele wbytnych pisarzy — należało do nich Słowacki — czuło niemal dotykając obec-ność sił ziemskich w akcie tworze-nia. William Blake sądził, iż jest tylko „sekretarzem Wielkustych Potęg, które mu dyktują jego poematy”. O ludziach obdarzonych twórczym talentem mawia się w języku powszednim, iż posiadają iskry Bożą lub talent z Bożej łaski.

Jan Parandowski nie formuje wyraźnie na żadnej z kart swej książki tej myśli, ale wszystkie karty myśli tej niebezpiecznie świadczą, że dźwignie, że krytycy marksistow-scy przyjęli „Alchemię słowa” z po-gardą jako „podzwonne mieszczan-skiego estetyzmu” (por. recenzję Ryszarda Matuszewskiego w „No-wej kulturze” nr. 42). Książka prze-czy każdym słowem materialis-tycznym realizmowi twórczości i sztuki. Bohaterem „Alchemii sło-wa” jest człowiek wieczny, niezal-eczny od społeczeństwa, „baz” twór-ca, wędrujący poprzez stulecia ze swoją duszą, jako jedyną więzią z ludźmi swojego czasu i potomno-scia. Tworca prawdziwy nie tworzy dla doząnych celów gospodarczych i politycznych grup klas i narodów, ale dla powiększenia całego świata i pomazania dóbr wspólnych wszyst-kiemu ludziom i wszystkim czasom. Jeśli jak „był określony jego świa-domości”. Ma to być pierwsze wy-wadnictwo z serii „Mistrzowie” mającej na celu „ukazanie wielkich tradycji realistycznych” polskiej sztuki. Oltarz krakowski został wy-konany w pracowni Wita Stwosza w latach 1477—1489 na długie wie-ki pozostał niezrównany w pol-skiej plastyce arcydziełem. Toteż następnym tomy „Mistrzów” prze-koczą od razu do XIX w., do Matejki i Gieryskiego. Album „Oltarz krakowski” otwiera obszerny wstęp napisany przez T. Dobrowolskiego, historyka sztuki i J. Dutkiewicza, również historyka sztuki i konser-watora. Tekstu jest 31 stron. Potem następuje właściwa część, składają-ca się ze 141 ilustracji jednowar-nych i 20 kolorowych tablic. Zdjęcia fragmentów ołtarza wyko-nał St. Kolowca. Ilustracje ułożo-ne w następującej kolejności: 1. „Oltarz i jego elementy” (33 ilustracje) obciążony ogólnie to i główne części pentaptyku: 2. „Świat duchowy” — 8 ilustracji figur i głów aniołów i diabłów; 3. „Człowiek i jego świat”, podzielony na trzy części: „Człowiek — 33 ilustracje postaci ludz-kich od Apostołów aż do zycyń-ców, „Ubiór i uzbrojenie” (22 il-lustracji); 4. „Architektura i krajo-braz” — 11 ilustracji i wreszcie 5. „Rośliny i zwierzęta”.

Cyraniewicz, jako kierownik administracji reżymowej, podpisał rozporządzenie o powstaniu przy Państwowym Instytucie Wydawni-czym „Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Kłasyków Filozofii”. Ow „komitet redakcyjny” ma przysta-pić do wydawania skomentowa-nych odpowiednio dzieł „Kłasyków filozofii”.

Będzie to wydawnictwo, które ma zasypać Polskę dziełami filozof-ji marksistowskiej oraz tych filo-zofów, których komunisti uważają za prekursorów marksizmu. Gdyby jeszcze był jakieś wpatli-wości co do charakteru tej „biblio-tek”, wystarczy zacytować z ofi-cjalnego komunikatu takie choćby zdanie: „Przed wszystkim Biblio-teką uwzględni wszystkie pozycje zamienne dla postępu filozofii materialistycznej.”

Augustyn Steffen

PAMIĘTAJ
o KATOLICKICH
NAGRODACH
LITERACKICH



CHURCHILL O TEHRANIE. Paryski „Figaro” ogłosił już tę część płaconego tomu pamietników wojennych Churchilla, która dotyczy Teheranu...

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

RUCH WYDAWAWCZY NA EMIGRACJI

KSIAZKI WLASNE I NADANE

TEOLOGIA I LITERATURA RELIGIJNA

Oskar Halecki EUGENIUSZ FACELLI — PAPIER POKOJU. Wyd. Hosianum, Rzym 1951. Druk i skład glówny: VERITAS, Londyn...

ZAGADNIENIA SPOLECZNE

Ks. dr Walery J. Jasiński POLONIA AMERYKANSKA. Okresy dojazdów Asymilacji — Idealnym Nakiadem Kola Księżki Kapelanów — W.P. II Wojny Północnej...

HISTORIA I SPRAWY POLITYCZNE

Abbé Ignacy Walecowski, Doct. es Sciences Soc. DESTIN TRAGIQUE DES POLONAIS DEPORTES EN ALLEMAGNE. (La crise de la famille polonaise en Allemagne)...

BELETRYSTYKA

Zofia Kosak PRZYMERZE. Powieść biblijna. Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas, Londyn 1952. Stron 344.

POEZJA

Bronisław Przytycki AKORD. Poezje. Londyński Aleksandra Veritas. Oficyna Wydawnicza i Malarzy, Mableton Park 1951. Stron 40.

DRAMAT

Aleksander Fredro PIERSZA LEPSZA CZYLI NAIKNAJWIENIEJSZA. Oficyna Wydawnicza i Malarzy, Mableton Park 1951. Stron 40.

MATERIAŁY OŚWIATOWE

Wydawnictwo Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Komunistów, Rok I. Nr 1. Od Redakcji: Tymon Terlecki, Stefan Zeron...

MATERIAŁY OŚWIATOWE

Wydawnictwo Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Komunistów, Rok I. Nr 1. Od Redakcji: Tymon Terlecki, Stefan Zeron...

ZYGIĘ Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny. Wydaje: Veritas Foundation Centre. Adres redakcji i administracji: Polish Weekly, ZYCIĘ, 12, Praed Mews, Londyn W.2.

NIEDZIELA, 2 grudnia 1951.

MUZYKA

KONCERT ROBERTA CASADESUS

Złocieli twierdzi, że Amerykanie mają pierwszą metodę oceniania wartości sztuk, obija, ile zarabia, a odpowiedzi rozstrzyga kwestię z matematyczną dokładnością.

RÓŻNE

WSRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

MUZYKA

KONCERT ROBERTA CASADESUS

Złocieli twierdzi, że Amerykanie mają pierwszą metodę oceniania wartości sztuk, obija, ile zarabia, a odpowiedzi rozstrzyga kwestię z matematyczną dokładnością.

TADEUSZ ŚWIĄTECKI

PLASTYKA

WYSTAWA OBRAZÓW M. SZYSZKO-BOHUSZA

Kochany mój Marjanie! Nie podzielał zupełnie Twojego zdania o Picasso.

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

rych, wydaly się, bez najmniejszego wysiłku, Radosne podniecenie części 3-jej (Le Retour) było oddane tak znakomicie, że chyba sam Beethoven musiał się usmiechać.

Druga część koncertu poświęcona była twórczości Ravela (1875-1935) i składała się z trzech kompozycji: Sonatine, Valse, Nobles et Sentimentales i Alborada del gracioso.

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

WŚRÓD KSIĄZEK I CZASOPISM

RENEZANS BARRESA? Małe który z pisarzy francuskich wywierał tak wielki wpływ na współczesne życie pokolenie młodzieży...

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

ZAPISKI LONDYŃSKIE

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

FABRI DE PEIRESE. Po długotrwałym zapomnieniu wraca do rozgłoszenia Fabre de Peirese, którego można by nazwać mabre Madama de Seigne. Ale ta uroga margabina była tylko epistolografką, gdy pan Peirese w całym tego słowa znaczeniu był humanistą, uczonym, badaczem, sprężaczem w dodatku utrzymywał konsekwentnie niezwykle interesującą z wybitnymi ludźmi swego czasu (epoka Henryka IV i Ludwika XIII). Władnie poświęcił mu książkę p. Georges Chaen-Salvador pt. „Un grand humaniste: Peirese” 21 grudnia 1951 r., po śmierci tego znakomitego meca, pisał Urban VIII nakładem Akademii w Rzymie poświęcić pamięci Peirese'a „rozczyste posiedzenie w ogromnej salie wybitnej czerwonej materii. W r. 1638 wydruczono czterdziesty przedmiot w czterdziestu różnych językach ku czci francuskiego humanisty pt. „Pleurs du genre humain”, Fiozet Gassendi, przyjaciel zmarłego, ogłosił w języku łacińskim „Zyciorys Peirese’a”. Długo Peirese odkryty jest na nowo, prawie tak jak przed dwadzieścia kilku laty u nas. Cyprian Norwid. Kilka podobnie francuskiej przepisało tego „humaniste absolutu”, „humaniste całkowitego”, o którym np. w Polsce z powodzeniem nie wiadomo, a może prof. Stronkowski i prof. Folkierski. Pięć Beyle określił Peirese’a jako „generalnego prokuratora literatury”. Czy jest w Polsce historyk, który zaślubił na tak wspaniały tytuł?

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

KSIAZKA - TO NAJMILSZY PODAREK NA GWIAZDKE. Nowości: ZOFIA KOSSAK PRZYMERZE. Powieść biblijna. Cena 20/- (6 d. na przesyłkę).

Wznowienie: WANDA MIŁASZEWSKA KSIĘŻNICA DĄBNY. Powieść. Cena 7/6 (6 d. na przesyłkę). NAKŁADEM KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO „VERITAS” 12, Praed Mews, London, W. 2.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko bywają niedoścignięci, ale i przekształceni.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności.

Ważnym jest nie tylko polskich, ale europejskich ożożności. Nie martw się, że Cię nie wszyscy rozumieją. Ludzie nie tylko by